

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok I.

Łowicz, Płock, Skierniewice, niedziela 7 czerwca 1936 r.

Nr. 4.

Stanisław Kopeć

WALKA DWU ŚWIATOPOGLĄDÓW

W ubiegłym stuleciu syn rabinia niemieckiego Mordochaja, Karol Marx, wydał dzieło zatytułowane „Manifest Komunistyczny”. Był to początek komunizmu, ruchu, zwanego także marksizmem. Światopogląd marksistowski opiera się na dwóch założeniach: na materializmie historycznym i na teorii koncentracji.

Materializm historyczny głosi, iż głównym motorem historii były zagadnienia ekonomiczne, walka o byt. Walkę tę toczą na terenie dziejów dwie klasy: klasa wyzyskiwanych i klasa wyzyskujących. Wszystko inne, a więc wszelkie idee: polityczne, religijne, społeczne, prawne, to sztuczna nadbudowa idealistyczna nad materialistycznym fundamentem. Stąd wynika wrogi nastawienie komunizmu do religii, jako „opium dla ludu”, jako czynnika, mającego rzekomo tłumić „uświadomienie klasowe”. Stąd nieprzejednany stosunek do narodu, jako tworu idealistycznych, dośrodkowych, sympatycznych pierwiastków duszy ludzkiej. Marksizm buduje na nienawiści jednego człowieka do drugiego, z walki usuwa momenty etyczne, jako nieuzasadnione ekonomicznie; marksizm jest ruchem międzynarodowym, zwalczającym uczucia patriotyczno-narodowe; jest wreszcie ruchem absolutnie wszelką religię potępiającym.

Teoria materializmu historycznego jest fałszem i błędem. W historii mamy liczne przykłady walk, wywołanych z przyczyn niegospodarczych. Całe narody postępują nieraz wbrew swym interesom gospodarczym, podporządkowując je celom idealnym. Przykładem tu może służyć choćby postępowanie Niemców gdańskich, którym interes nakazywałby należeć do Polski, a którzy idą konsekwentnie do celu, jakim jest zjednoczenie z Rzeszą. To samo da się powiedzieć o Polakach z Poznańskiego, czy Śląska, dla których przynależność do Polski oznaczała cofnięcie się gospodarcze, „Wyzwolenie” człowieka z „pięć” religii i patriotyzmu oznacza jego zbydlenie, doprowadzenie do roli zjadacza chleba, którego jedynym celem i sensem istnienia jest pełny żołądek.

Drugą podstawę marksizmu stanowi teoria koncentracji. Twierdzi ona, że na terenie gospodarczym istnieje walka, w której silniejsi zwyciężają słabszych, obracając ich we własnych najemników. W wyniku tej walki na placu pozostaje coraz mniejsza ilość wielkich kapitalistów i coraz potężniejsze masy wyzyskiwanych najemników — proletariuszy. Ukoronowaniem tej ewolucji ma być rewolucyjne przejęcie przez zorganizowany proletariatus własności z rąk kilku wielko-kapitalistów, czyli uspołecznienie produkcji.

Teoria ta jest również błędem. Na terenie rolnictwa widzimy proces wprost odwrotny — stałego rozdrabniania się własności. Na terenie przemysłu prawo koncentracji działa, ale nie wszędzie i nie wyłącznie — ostatnio zwłaszcza przeciwstawia mu się własność uspołeczniona w postaci spółek akcyjnych, kooperatyw, udziałów.

Tak zgrubsza wyglądają zasadnicze idee komunistyczne. Komunizm dąży do zniszczenia religii, do zabicia uczuć narodowych, do zlikwidowania wszelkiej własności. Dążenia te chce zrealizować drogą rewolucji. Przyjrzyjmy się na przykładzie z naszej rzeczywistości, kto temi rewolucjami kieruje, kto z nich korzysta.

Mieliśmy już w historii trzy rewolucje komunistyczne: rosyjską w 1917 r., węgierską w 1919 i hiszpańską w 1935 r. Najbliższą nam rewolucją bolszewicką w Rosji doprowadziła kosztem życia zgórą półtora milionowej masy rdzennych Rosjan do wprowadzenia ustroju komunistycznego. Gdy ginęły masy chłopów i inteligencji rosyjskiej w jaczejkach i czerezwyczajkach, wówczas w okresie pierwszych lat rewolucji spośród 500 komisarzy 448 rekrutowało się z członków narodu żydowskiego. Na „wyzwolenie” proletariatus pieniądze łożyły banki żydowskie Währburgów, Cohnów i t. p. Na czele rewolucji stał Lew Trocki, którego prawdziwe nazwisko brzmi: Lejba Bronstein. A ze sławniejszych bolszewików wystarczy wymienić Radka — Sobelona, Litwinowa — Wałacha. Nazwisk tych możnaby podać długą listę; (por.: Henryk Rolicki — Zmierzch Izraela oraz Zbigniew Krasnowski — Socjalizm, Komunizm, Anarchizm). A kim, jak nie Żydem, był wódz rewolucji węgierskiej, Bela Kuhn? A dalej: we Francji dzisiejszej szefem „frontu ludowego”, pozostającego pod dyktando Kominternu, jest Leon Blum, Żyd. A w naszym kraju? — zajrzyjmy do kronik policyjnych aresztowanych komunistów, najwyżej co dziesiąty będzie Polakiem.

Żydzi więc kierują komunizmem oraz finansują go. W jakim celu? Zasadniczym celem, jaki im przyswieca, jest rozkład wewnętrzny narodów rdzennych. Narody pozbawione podstaw moralno-etycznych, jakie stwarza religia i nacjonalizm, przekształcają się bądź w rozwydrzone, zezwierzęcone hordy, dążące za wszelką cenę do użycia i wyzucia się we własnych namiętnościach, bądź pod wpływem nędzy i beznadziejności życia, które nie posiadają przedłużenia w postaci życia wiecznego, jakie daje religia, oraz konieczności i celowości poświęceń dla przyszłych pokoleń, jakie daje naród, popadają w apatię, beznadziejność i zniechęcenie. Tego zaś właśnie dla rządów żydostwa potrzeba. Myliłby się także ten, kto by sądził, że wywłaszczenie wszelkiej własności przyczyniło się do podniesienia poziomu dobrobytu mas. Rozruchy głodowe w najżyźniejszych okęgach Ukrainy są jaskrawym tego zaprzeczeniem. Kto inny z ziemi odebranej chłopu rosyjskiemu korzysta. Z tej ziemi tworzy się republika żydowska w Birobidżanie, na niej powstają kolonie żydowskie na Krymie, Ukrainie, Białorusi (Z. Krasnowski: Socjalizm, Komunizm, Anarchizm), chłop zaś, prowokowany do dziedziczenia swych ojców i dziadów, jest wysiedlany masowo na Syberję.

Tyle co do ogólnego oblicza komunizmu. Posuwające się z dnia na dzień zubożenie mas robotniczych i chłopskich w Polsce stwarza podatny grunt dla przenikania wpływów komunistycznych, przygotowuje glebę pod zasiew zatrutego ziarna propagandy bolszewickiej. A siewców tych mamy w Polsce dużo. Około trzech milionów rodaków Marksa, Engelsa, Bebla, Trockiego, Sobelona, Litwinowa, Kuna i Bluma zdradzają sympatię bez zastrzeżeń dla pomysłów i dzieł swych rodaków. Ich dziełem jest, że krew polskiego robotnika zbryzgła bruk Krakowa, Łwowa i Częstochowy. Oni rękami Polaków chcą sięgnąć po władzę. W tym celu organizują „front ludowy” od P.P.S.-u poprzez lewicę sanacyjną do stronnictw ludowych. Bo wszędzie okres rządów socjalistycznych był

pierwszym aktem rewolucji komunistycznej.

Ale żeby walczyć z komunizmem, stawiąc mu czoła, bądź co bądź zwarty i konsekwentny, choć z naszego punktu widzenia szkodliwy i błędny, światopogląd, nie wystarczy represje czysto mechaniczne, nie wystarczy więzienia i Berezja, tak, jak nie okazały się one skutecznymi środkami w walce z ruchem narodowym. Bo idee tylko ideę przeciwstawić można.

I dlatego jedynym ruchem zdolnym do walki z komunizmem jest dziś ruch narodowy. Ruch ten dąży do Wielkiej Polski, której zręby w swych założeniach ideowych jasno określił. Wielka Polska to antyteza Rosji Bolszewickiej. Ateizmowi i materializmowi przeciwstawiamy katolicki idealizm, wiarę w życie po zagrobowe, w lepsze jutro; propagandzie nienawiści klasowej — miłość do własnego Narodu, wymagającą poświęceń dla dobra innych, aż do granic najwyższego samozaparcia, jakim jest złożenie życia na ołtarzu Ojczyzny; wolnej miłości — rodzinę katolicką; wywłaszczeniu — upowszechnienie własności; niewolnictwu sowieckich kolchozów i Magnitogorsków — wolnych gospodarzy i robotników polskich; żydowskim komisarzom — rząd narodowy.

Bój z komunizmem, to bój o życie, o wszystko, co kochamy, o jutro Polski. Walkę tę na wszystkich frontach przeprowadzić może i przeprowadzi jedynie ruch narodowy. A walka ta o wielką stawkę. Walkę tę wygrać musimy. I hasło, rzuconemu przed wiekiem przez jednego z największych synów narodu żydowskiego, Marksa: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”, odpowiemy wezwaniem: „Narodzie Polski, nadszedł czas, by zjednoczyć się do walki z żydostwem i komunizmem!”.

Jak żyją chłopci w Sowietach?

Agitatorzy komunistyczni z „frontu ludowego” obiecują otumanionym przez siebie właścicielom istne cuda, jakie zapanują na wsi z chwilą zwyciężenia komunizmu. Aby się jednak przekonać, ile jest prawdy w tych komunistycznych obietnicach i jaka naprawdę dola czeka chłopów w państwie komunistycznym, wystarczy przytoczyć dane o „dochodach” chłopów w Sowietach.

Członek „kolchozu”, należący do szturmowców, otrzymuje za swoją pracę w kolektywie rolnym 2 i pół kg. zboża i 55 kop. za cały dzień. Po przeliczeniu wartości zboża na gotówkę otrzymamy sumę około 600 rubli rocznie.

Ponieważ kilogram chleba kosztuje w Sowietach około 3 rubli, a para butów od 300 do 500 rubli, wyżej podany zarobek rolnika (600 rubli) jest nadzwyczaj nędzny. Od głodu „kolchoznik” ratuje się dochodami ze swego indywidualnego gospodarstwa, wynoszącymi zwykle około 1 morga gruntu. (Tyle ziemi pozostawiono chłopom).

Kolchoznik, aby zdobyć potrzebne mu fundusze, sprzedaje nabiał i wszystkie warzywa, narażając w ten sposób swą rodzinę na dotkliwą głodowanie.

Nieróźnie dla rolników przedstawia się „raj sowiecki”.

Potworna zbrodnia żydowska

W dniu 1 czerwca w Mińsku Maz. został zamordowany przez Żyda Judkę-Lejbę Chaskielewicza wachmistrz 7 pułku ułanów ś. p. Jan Bujak. Jak ustalono zabójca dokonał strasznego czynu pod wpływem chęci zemsty osobistej. Na wiadomość o zabójstwie doszło w mieście do zająć antyżydowskich. W domach i sklepach żydowskich wybito szyby, a z mieszkań żydowskich powyrzucano ruchomości, pościel i t. p. W czasie zająć pobito wielu Żydów. Po zająciach wystraszeni Żydzi zaczęli masowo uciekać z miasta. Ogółem wyjechało z Mińska Maz. około 6000 Żydów. Charakterystyczne, że mimo doszczętnego zdemolowania kilkudziesięciu sklepów, nie doszło w żadnym wypadku do rabunku.

W czwartek odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. wachmistrza Jana Bujaka. Pogrzeb ten stał się wielką manifestacją uczuć ludności. Na czele konduktu jechał szwadron honorowy 7 pułku ułanów, poprzedzany przez trębaczy. Za honorowym szwadronem niesiono około 100 wieńców od kolegów pułkowych, rodziny, organizacji społecznych i t. p. Przez całą drogę kondukt pogrzebowy posuwał się wzdłuż gęstych szpalerów wielotysięcznych rzesz publiczności. Na pogrzeb przybyli robotnicy z fabryk w Mińsku i okolicy, przybyli też chłopcy z okolicznych wiosek. W pogrzebie wzięło udział około 30,000 osób.

Wielki proces hitlerowców w Katowicach

Przed sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczął się wielki proces 128 hitlerowców śląskich, oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu. Według aktu oskarżenia oskarżeni czynnie współpracowali w tajnej organizacji pod nazwą: „National Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung”, której celem i dążeniem było oderwanie polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego i przyłączenie go do Niemiec.

W obszernym uzasadnieniu aktu oskarżenia podano szereg danych, dotyczących historii i działalności organizacji hitlerowskiej na Śląsku. Pierwsze wiadomości o powstaniu tej organizacji uzyskały władze w sierpniu r. ub. Data powstania organizacji przypada na maj 1934 r.

Uczestnicy spisku składali przysięgę, przyrzeczając zachowywać się specjalny ceremoniał. Werbowano tylko Niemców. Do kandydatów przemawiał jeden z kierowników, zagajając zebranie okrzykiem „Heil Hitler”.

Tekst obowiązującej przysięgi był następujący (w języku niemieckim):

„Przysięgam przed Bogiem Wszechmogącym, że mówię szczerą prawdę, nic nie zatajam. Znam tylko jednego wodza, który nazywa się Adolf Hitler. Walczę za jedno suwerenne państwo, które nazywa się Niemcy. Zobowiązuję się wobec mego wodza do ślepego posłuszeństwa, wiernego koleżeństwa i najwyższej obowiązkowości aż do śmierci.

Zobowiązuję się przez swą przysięgę milczeć dopóty, dopóki mi wódz nie rozwiąże języka. Tak mi Boże dopomóż”.

Najważniejszą bodaj rolę w organizacji odegrał zmarły w toku śledztwa Paweł Maniura. Według jego zeznań stan organizacji w grudniu 1935 r. był następujący:

Maniura był „Gauleiterem” na województwo śląskie.

Pozatem było 2-ch „Oberkreisleiterów”: Zając Józef i Nikolajczyk Gerhard. Zającowi podlegały prace organizacyjne w pow. świętochłowickim, częściowo w katowickim oraz w pszczyńskim i rybnickim, Nikolajczykowi natomiast w powiatach: Katowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec, i w północnej części pow. świętochłowickiego. W Chorzowie funkcje „Oberkreisleitera” pełnił osk. Bednarski. Organizacja liczyła kilka tysięcy członków.

Większość oskarżonych przyznała się w śledztwie do złożenia przysięgi według tekstu wyżej podanego.

Konsolidacja i „Zbawcy”

Zaroiło się od „godzicieli skłóconego Narodu”. Co kilka nieomal dni dowiadujemy się o powstaniu jakiejś nowej partii „Jedności narodowej”, czy też o próbie stworzenia takiego czy innego „powszechnego frontu naprawy”. Charakterystyczne, że te plany konsolidowania społeczeństwa wychodzą w większości wypadków od sanacji, t. j. właśnie od tej grupy, która przez szereg lat „radosnej twórczości” nie dostrzegała, że poza nią istnieje jeszcze Naród i że ten Naród ma również prawo i obowiązek decydowania o swych losach.

Hasło „jedności narodowej”, bez wyraźnego określenia, na czym ma ta jedność polegać, nie jest obce i niektórym jednostkom z opozycji. Dość głośne stały się obrady kilku znanych w życiu polskim osobistości, które zjechały się aż w Szwajcarii, by opracować zbawczy plan naprawy. Widocznie szwajcarskie, przesiąknięte wyziewami Ligi Narodów, powietrze bardziej sprzyja „wielkim debatom”, niż rodzimy klimat.

O „konsolidacji” i „mężach opatrnościowych” takie wypowiada prosto z mostu uwagi tygodnik „Prosto z Mostu”:

„Kupa, panowie bracia, kupa” — wołał pan Zagłoba w trudnych sytuacjach. To starszylacheckie, jakże dla dawnej Polski charakterystyczne hasło, odżywa znowu w brzmieniu coprawda nieco bardziej nowoczesnym. Obecnie mówi się: „Konsolidujmy się”. Ot prosto konsolidacja dla konsolidacji. W imię jakiego programu? Dla dokonania czego? Dla ojczyzny milej, proszę panów. To nie wystarczy, niestety. To właśnie tyle, co „Kupa, panowie bracia!”.

„I nie nastąpił wstrząs psychiczny w narodzie. I nie wzburzył się lud i nie poszły pielgrzymki z pochodniami. Oziębły i gnuśny naród nie poszedł witać zbawców i obojętnie przyjął wiadomość, że Paderewski, Haller, Sikorski, Korfanty i Witos postanowili uratować ojczyznę, ofiarując jej swoje usługi zbiorowo. Naród jakoś dziwnie nie wierzy w starych działaczy partyjnych, czyto opozycyjnych, czy sanacyjnych. Nie rozpaczął po Kościłkowskim, nie był wstrząśnięty nominacją Składkowskiego, nie podniecił się też ani trochę manifestem frontu z „Gastromiji” (codziennie 12—2 pop.), podpisanym w imieniu wodzów przez samego płk. Izidora Modelskiego.

Niewdzięczny naród, co?”.

W kraju i zagranicą

NADZWYCZAJNA SESJA SEJMU I SENATU

W czwartek dn. 4 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Zjechali się posłowie po długim wypożyczku, uchwalą szybko, co jest do uchwalenia i znów rozjadą się na długi odpoczynek.

Senatorowie i posłowie otrzymują po 975 zł. miesięcznie, marszałkowie zaś cztery razy tyle. Na parlament więc wydaje państwo przeszło 5 milionów złotych rocznie.

Pięć milionów złotych poto, by parę razy do roku uchylać pełnomocnictwa, to chyba trochę za dużo?

STAROŚCIŃSKIE KOMITETY ANTYKOMUNISTYCZNE

Starosta jarociński zwołał konferencję, mającą na celu stworzenie komitetu mającego za zadanie walkę z komuną. Po odczytaniu okólnika M. S. W., który stwierdza, iż komunizm wkrada się do organizacji legalnie istniejących, jak „Strzelec”, „Legion Młodych”, Związki Zawodowe i t. p., p. starosta prosił zebranych o podanie środków i metod walki. Na konferencję byli zaproszeni i przedstawiciele obozu narodowego.

Dziwnie wygląda ta walka z Komuną, prowadzona przez władze administracyjne, które radzą się narodowców, jak należy walczyć z komunizmem, a jednocześnie zwalczają tych, którzy oddawna prowadzą zdecydowaną i nieubłąganą walkę z hasłami wywrotowymi.

WYBORY W ZGIERZU

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Zgierzu. Aby nie dopuścić do zwycięstwa narodowców, socjaliści, komuniści i Żydzi stworzyli „wspólny front”. Bojówki socjalistyczno-żydowskie bezkarnie utrudnia-

ły narodowcom głosowanie przez terror i napa-
dy czynne.

W rezultacie obóz prorządowy stracił 3 mandaty mimo wyłożonej agitacji i nacisku wyborczego, 6 mandatów stracili narodowcy.

Z wyborów wyszli zwycięsko Żydzi, Niemcy i Komuna. Na 11 mandatów zdobytych przez P. P. S. większość a mianowicie 6 mandatów, przypadło w udziale znanym na terenie Zgierza wyraźnie zdeklarowanym komunistom.

Zwycięstwo „frontu ludowego” w Zgierzu to jeszcze jedno groźne ostrzeżenie dla tych, którzy nie chcą, by w Polsce rządziły bandy chuliganów z pod znaku bolszewickiego.

KWESTJA ŻYDOWSKA

Przed Sądem Okręgowym w Radomiu toczy się wielki proces o głośne zająć w Przytyku, które spowodowali Żydzi przez zbrodnicze zamordowanie Stanisława Wieśniaka.

W Mińsku Mazowieckim doszło do poważnych ekscesów antyżydowskich po zamordowaniu przez Żydów wachmistrza Jana Bujaka.

W całym kraju dochodzi codziennie niemal do czynnych wystąpień przeciw Żydom.

Kwestja żydowska stała się palącym zagadnieniem dnia.

W interesie Narodu leży jaknajszybsze rozwiązanie tego zagadnienia.

PIERWSZY MELDUNEK

P. gen. Sławoj-Składkowski wyruszył, jak sam się wyraził, z rozkazu P. Prezydenta R. P. i generalnego inspektora sił zbrojnych Rydza-Śmigłego, na „patrol”. Pierwszy meldunek z tego „patrolu” złożył nowy premier na czwartkowym posiedzeniu Sejmu. W skróceniu treść tego meldunku brzmi: „Sytuacja polityczna jest lepsza niżli można było przypuszczać po śmierci komendanta”... „Rząd nie skieruje się krańcowo na lewo... nie zwróci się też na skrajną prawicę... będzie się kierował w swojej działalności racją Polski, wskazaną przez gen. Rydza-Śmigłego”... „Będziemy mieli spokój, jeżeli częściowo opanujemy bezrobocie. Planu walki nie przedstawiam. Jest on w opracowaniu.

Nie tylko dlatego, że byłoby to przedwczesne, ale także, że byłoby nierozumne i niebezpieczne. Nie wiemy, jakie będą warunki za parę miesięcy i jak to będzie trzeba zmienić. Proszę, żeby koledzy mieli zaufanie do mnie i czekali, co zrobię”... „Proszę o pełnomocnictwa”...

Wniosek z tego meldunku: Na froncie bez zmian.

Kryzys gospodarczy i polityczny trwa nadal.

ŻYD PREMIEREM

Premierem rządu francuskiego został znany ze swych gwałtownych wystąpień przeciwko armii Żyd Blum, zwolennik ścisłej współpracy socjalistów z komuną.

Jeden z pisarzy francuskich, komunista i zwolennik Bluma, napisał niegdyś przed laty bardzo ciekawą opinię o obecnym premierze, w której m. in. powiedział, że p. Blum sądzi, iż przyjdą czasy, „które będą czasami Żyda” a rasa żydowska jako wyższa od innych zostanie powołana do panowania.

Szybko zrealizowały się marzenia p. Bluma.

AKCJA STRAJKOWA WE FRANCJI

We Francji akcja strajkowa objęła około 300 fabryk. Ogółem liczba strajkujących wynosi już przeszło 500 tysięcy. Ruch strajkowy zaczyna ogarniać przemysł chemiczny, papierniczy i spożywczy. Sytuacja obecna w razie przeciągania się może przerodzić się w strajk generalny.

Są dość wyraźne oznaki, że cała ta akcja strajkowa robiona jest na rozkaz „frontu ludowego”.

Rozpowszechniaj
„POLSKĄ NARODOWĄ”

WOJNA ROKU 1938

Fantazja pisarza i realizm generała

Pisarz angielski, Fowler Wrigt, w książce p. t. „Wojna roku 1938” snuje fantazje na temat podboju Europy przez Niemcy.

Sensacyjność, a zwłaszcza sposób ujęcia tematu zapewniły książce rozgłos, szczególnie w Anglii i Francji.

Poniżej podajemy szereg bardziej charakterystycznych fragmentów tej ciekawej powieści.

„Styczeń r. 1938. Niemcy zakończyły swe olbrzymie zbrojenia. 22 stycznia 1938 r. poseł niemiecki w Pradze wręcza rządowi czeskiemu ultimatum. Pod pretekstem rzekomego spisku na życie swego kanclerza, Niemcy żądają wypędzenia z Czechosłowacji wszystkich agitatorów komunistycznych i wydania politycznych emigrantów. Jednocześnie tajni agenci niemieccy otrzymali polecenie wysadzenia w powietrze, na umówiony znak, wszystkich schronów przeciwgazowych w Pradze.

Odpowiedź rządu czeskiego nie zadawała Niemców. Setki więc samolotów bombonośnych lecą w kierunku stolicy czeskiej. Niedaleko od Pragi dochodzi do spotkania floty powietrznej czeskiej z samolotami najeźdźców. Równocześnie zaś rozlegają się odgłosy straszliwych eksplozji. To przygotowane od dwóch lat maszyny piekielne niszczą schrony, w których zgromadziła się ludność cywilna Pragi. Gina tysiące ludzi. Całe dzielnice zamieniają się w gruz. Lotnicy niemieccy, mimo działania czeskiej artylerii przeciwlotniczej, zarzucają stolicę zapalającymi się bombami. Domy walą się z łoskotem, ogień dokańcza dzieła zniszczenia.

Po zniszczeniu Pragi rząd niemiecki ogłasza notę, w której tłumaczy, że „zmuszony był z żalem zerwać stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją, przedsięwziął kroki, które zapewniają pokój i bezpieczeństwo Europie oraz bezpieczeństwo i godność Rzeszy i potwierdza swój głęboki szacunek dla wolności i nienaruszalności granic wszystkich krajów neutralnych i przyjaźielskich”.

W kilka godzin później pojawia się nowy komunikat niemiecki:

„Czechosłowacja nie istnieje. Do Niemiec wracają ziemie Czech, Moraw i częściowo Słowacji. Generał czeski Vacek poddał się bez żadnych warunków Niemcom. Kraj jest spokojny. Lokalne zaburzenia, jakie wybuchły we wschodnich okolicach kraju, w interesie dobra ogólnego zostały stłumione”.

Żaden kraj nie zdążył przyjść Czechom z pomocą. Żadne też państwo nie zareagowało na postępek Niemiec. Gabinet angielski radzi nad sytuacją. Ministrowie przerażeni potęgą lotniczą Niemiec za wszelką cenę pragną uniknąć zatargu z silnym wrogiem. — Byłoby nonsensem narażać się na wojnę z Niemcami spowodu Czechosłowacji — to zdanie ministra spraw zagranicznych wypowiedziane na pierwszym posiedzeniu gabinetu.

W kilka godzin później zostaje zwołane drugie posiedzenie. Szef Foreign Office'u zawiadamia ministrów, że nadeszło ultimatum z Berlina. Niemcy żądają od Anglii bezwzględnej neutralności na wypadek jakichkolwiek konfliktów, któreby mogły mieć miejsce wobec zajęcia przez Niemcy Czechosłowacji. Odpowiedź na ultimatum ma być dana przed upływem godziny 5 po południu.

Do godziny piątej brakuje jeszcze tylko 18 minut.

— Co będzie gdy odmówimy udzielenia odpowiedzi? — pada pytanie.

— Eskadry lotnicze niemieckie pojawiają się nad Londynem jeszcze przed godziną ósmą wieczorem, — stwierdza minister spraw zagranicznych — Zresztą Niemcy żądają gwarancji naszej neutralności: chcą, by im oddać Gibraltar i Kanał Suezki na tak długo, póki pokój nie zostanie zabezpieczony.

Gabinet angielski waha się przed powzięciem decyzji.

Skazać się na łaskę i niełaskę Niemiec,

czy też narażać Londyn na skutki niszczycielskiej działalności lotników niemieckich?

Sytuacja niezwykle tragiczna. A czasu do namysłu niewiele. Jeszcze tylko pięć minut. Jeszcze cztery... trzy...

Na tej pełnej nerwowego napięcia scenie urywa się akcja powieści. Decyzji gabinetu angielskiego nie znamy.

W książce specjalnie uwypuklona została bezwzględność, z jaką Niemcy prowadzą bezlitosną i krwawą wojnę.

Fantastyczny opis podboju Europy przez Niemcy, ponure sceny zniszczenia, nasuwają pytanie, czy wojna taka jest możliwa, czy zwłaszcza możliwe jest, by naród kulturalny zdolny był do tak okrutnego jej prowadzenia.

Odpowiedź na te pytania znajdujemy w książce generała Ludendorffa p. t. „Der totale Krieg” („Wojna totalna”).

Dla gen. Ludendorffa cel uświęca środki, a najważniejszym celem jest naród sam w sobie, zaś wojna — „najwyższym wysiłkiem narodu, który pragnie zachować swój byt.”

Wojnę należy prowadzić z nieubłaganą stanowczością. Jeżeli prowadzi się walkę, od której wyników zależy istnienie narodu, nie wolno cofać się przed żadnymi środkami, które mogą zniszczyć nieprzyjaciela. Wszelkie, płynące z pobudek humanitarnych zakazy: zakaz bombardowania z samolotów, walka podwodna, oszczędzanie placówek sanitarnych, oszczędzanie ludności cywilnej — to tylko nieżywcze mrzonki”.

Wyznania generała Ludendorffa nie są tylko jego osobistymi wyznaniem. Tak, jak myśli Ludendorff, myślą setki tysięcy hitlerowców.

Na tle poglądów Ludendorffa, na tle atmosfery, w jakiej żyje Trzecia Rzesza, „Wojna roku 1938” przestaje być jeno wytworem bujnej fantazji pisarza angielskiego, a staje się pełnym realizmu opisem tego, co wisi nad całym światem jak groźne ostrzeżenie.

ANDRZEJ GRYP

INNE CZASY

(POWIEŚĆ)

3)

W tych samych warunkach jedni stają się nieucziwymi i kradną z nędzy, inni umierają z głodu nie tknawszy cudzej własności. Ta druga kategoria, uzyskawszy, dzięki sprzyjającym okolicznościom pewien dobrobyt, pamięta obliźnich. Tamci, osiągnawszy władzę, niszczą wszystko, co stare, bo zdaje się im, że przez to potrafią zatrzeć ślady przeszłości, której w głębi duszy się wstydzą. Niestety większość nieświadomych należy do tej drugiej kategorii.

— A pan?

— Ja? — Należę do obywateli, którzy uważają, że wtedy dopiero można się zdobyć na gościnność, kiedy wszyscy domownicy nie odczuwają żadnych braków. Staram się stosować tę zasadę zarówno w życiu prywatnym, jak i w tym gronie społeczeństwa, w którym przebywam.

— Aha, więc jest pan wielkim zwolennikiem życia społecznego....

— A czyż pani sobie wyobraża możliwość bytowania w formie odrębności jednostkowej? — Przecież i pani bierze udział w życiu zbiorowym, która rozwija się dokoła nas coraz potężniej. Może mi pani zrobić zarzut, że istnieją pewne przepisy, krępujące ten rozwój, ale nie jest to argument dostatecznie ważki, bo przepisy doskonałą się w miarę dojrzwania społeczeństwa.

Wycz dopiero teraz spostrzegł, że Anna w sposób bardzo umiejętny potrafiła skierować rozmowę na tory, których nie poruszał od czasu przyjazdu do Stawicz z nikim. Umilkł więc i spojrzał na nią pytająco. Ona zaś uśmiechnęła się przyjaźnie i powiedziała cicho.

— Nie spodziewałam się, że będę dziś mówić o rzeczach tak ciekawych i poważnych.... Dziękuję panu za chwilę nietylko jaśniejszą, ale i niepozbanioną głębszej treści, które my tutaj napotykamy tak rzadko. Słyszając pana, przekonałam się, jak jednak bardzo zasklepiłiśmy się w szarzyźnie codziennych zajęć.

To mówiąc wskoczyła lekko na siodło i pożegnawszy go uśmiechem skierowała się w stronę dworu.

Przez chwilę jechała stępą, a kiedy minęła już zakręt obejrzała się raz jeszcze i szepnęła do siebie.

— Widzę, mój piękny mężczyzno, że jesteś nietylko przystojny, ale i inteligentny. Mam wrażenie, że nie będę miała łatwego zadania, ale to nawet jest przyjemniejsze. Poczekaj, przyjdzie jeszcze chwila, że przestaniesz mówić w mojej obecności o sprawach ciekawych wprawdzie, ale zbyt poważnych, by męczyć się nimi tyle czasu. Znajdziesz napewno inne tematy, a wtedy....

Nie dokończyła swej myśli i uderzywszy wierzchowca spicrutą ruszyła ostrym kłusem w kierunku widniejących zdala zabudowań dworskich.

Tymczasem Wycz szedł krokiem wolnym wgłęb lasu. Niespodziewana wizyta pięknej panny, jej początkowa zalotność, zainteresowanie, z jakim słuchała jego zwierzeń obudziły w nim szereg refleksji.

— Czego ona chciała odemnie — zapytywał sam siebie — spotkaliśmy się wprawdzie przypadkowo, ale przecież poraz pierwszy widziałem ją w takim nastroju.... Coprawda nie ma zbyt wiele różnic między dworze, a ci wymuskani konkurenci nie należą również do najprzyjemniejszych, ale cała jest w tym dziwnego. A no zobaczymy. Wypadki potoczą się napewno swoim torem i żadna, najbardziej nawet ważka okoliczność niepotrafi skierować ich na inną drogę.

Skreślił w las. Gęstniejący coraz to bardziej mrok rozsuwał się pomiędzy konarami drzew i rozwieszając na nich ciemne zasłony nadawał otoczeniu wyraz tajemniczości.

Stefan szedł chwilami poomacku. Czuli drażniący dotyk kłującej sosny, lekkie musnięcie delikatnych liści leszczyny, niekiedy znów pod jego stopami załamywała się z trzaskiem sucha gałązka niezebranego jeszcze chróstu.

Wycz spojrzął w górę. — Pomiędzy wystrzelającymi śmiało wierzchołkami dojrzał srebrzyste światło księżyca, który wysunawszy się z za skraju lasu zawadził końcem sierpa o jakiś obłoczek i zdawał się tkwić nieruchomo, sącząc zwodnicze blaski promieni do samego podnóża grubych pni. W ich blasku szare kontury drzew poczęły przybierać fantastyczne kształty. — Stefan lubił takie wieczory. Przypominały mu one chwile odległe dzieciństwa, które spędził na wsi. Pod wpływem tych wspomnień stawał się na krótko marzycielem. Otrząsał się jednak szybko z tych wrażeń i wracał do swoich zajęć.

Miał naturę nietylko czynną, ale posiadającą dużą ilość realizmu, który pozwolił mu iść przez życie, unikając niepotrzebnych złudzeń.

Krótkie momenty nazywał chwilami słabości. Wprawdzie dawniej był raczej marzycielem, ale złożyły się na to specyficzne warunki, w jakich się wychował w latach wczesnej młodości.

Urodził się na Ukrainie nadnieprzańskiej. Do kraju jednak przybył dopiero w okresie inwazji bolszewickiej. Przeżywszy ciężkie czasy reżimu rewolucyjnego snuł w duszy nieskończone ilości marzeń o warunkach odmiennych pod względem spokoju. Z czasem marzenia te przerodziły się w niczem niedającą się zwalczyć tęsknotę, którą zresztą podzieliali od dawna jego rodzice, toteż przy pierwszej nadarzającej się okazji udali się do Polski.

[d. c. n.]

Kronika Łowicka

POD ZNAKIEM 800-LECIA

Uroczysta inauguracja 800-lecia. — W dn. 7 czerwca odbędzie się o godz. 12.30 na Rynku Kościuszki uroczysta inauguracja obchodu 800-lecia.

W uroczystości wezmą udział organizacje społeczne z powiatu i miasta. Spodziewany też jest duży udział okolicznej ludności.

W programie uroczystości w dn. 7 czerwca znajduje się m. in. otwarcie przyrodniczego ogrodu międzyszkolnego na przedmieściu Bratkowice. Ogród ten jest dziełem rąk i wysiłku młodzieży, która w ciągu niespełna dwóch lat zamieniła największy śmietnik miejski w piękne kwiatniki i trawniki.

Wystawy. — W dniu 7 czerwca otwarte zostaną wystawy: szkolna (seminarium nauczycielskie), strzelecka (Dom ludowy) i rzemieślnicza (szkoła powszechna na Bratkowicach).

W dniu 11 czerwca nastąpi otwarcie wystawy prac Józefa Chelmońskiego. Wystawa ta mieści się w gmachu Gimnazjum Męskiego.

Zjazdy. — W dn. 10 czerwca odbędzie się w Łowiczu koncentracja przysposobienia wojskowego kobiet.

W dniu 11 czerwca odbędzie się zjazd wychowanków Łowickiego Seminarium Nauczycielskiego i zjazd młynarzy ziemi łowickiej, na który wybiera się delegacja Młynarzy Wykwalifikowanych wraz z prezesem stowarzyszenia.

Zabawy. — W dn. 7 i 11 czerwca Łowicka Ochotnicza Straż Pożarna urządza wielkie zabawy w starym i pięknym parku w Arkadji.

Efekt reklamy. — Reklama robi swoje. Sława o rozpoczętych uroczystościach 800-lecia Łowicza sięgnęła już krańców Polski. Olbrzymie plakaty granatowe, głoszące o zniżkach kolejowych indywidualnych i zbiorowych do Łowicza rozwieszone są w tunelu stacji Katowic i Krakowa. Zainteresowanie jubileuszem Łowicza rośnie nawet wśród nie turystów. Wybierają się w odwiedziny naszego grodu związki, organizacje, stowarzyszenia z najdalszych zakątków kraju. Zwiększa się popyt na przewodniki, monografie, informatory o Łowiczu. Cieszą się popularnością widokówki, fotografie, plany, mapki, wycinanki, hafty ludowe, pasiaki, „laleczki”, wydumuszki i t. p. Prasa życzliwie odnosi się do poczynąń Komitetu Wykonawczego 800-lecia. Ukazało się bowiem wiele publikacji, artykułów, notatek kronikarskich, komunikatów w czasopiśmie i dziennikach. Radjo na falach eteru wysyłało najświeższe wiadomości o Łowiczu i podało produkcję kapeli ludowej. Idzie w świat korespondencja z pieczęcią pocztową „800-lecie Łowicza. Zwiędzajcie stolicę Książaków”. Miejscowy „Związek Propagandy Turystycznej”, Polskie T-wo Krajoznawcze i „Orbis” idą naprzeciw gościom. Coraz częściej widać na mieście turystów i wycieczki. Licznie zjeżdża młodzież. Wszystkich intryguje folklor, wieś łowicka, zabytki miasta.

Obchód „Święta Ludowego”. — W dniu 31 maja odbył się w Łowiczu, podobnie jak i w wielu innych miejscowościach kraju, uroczysty obchód „Święta Ludowego” zorganizowany przez Stronnictwo Ludowe.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru urządzono na Rynku Kościuszki wiec, na który przybyło około 2000 osób.

W wiecu ludowców wzięły oficjalny udział delegacje P. P. S., Turu, Centralnego Związku Robotniczego, Związków klasowych robotników Z. Z. Z. i kolejarzy. Nieoficjalnie na wiec przybyli Żydzi i działacze komunistyczni.

Po wręczeniu sztandaru do zebranych przemówił Maciej Rataj.

W przemówieniu swem b. marszałek Sejmu oświadczył, że Stronnictwo Ludowe walczy

nie tylko po to, by chłopom było w przyszłej Polsce dobrze, lecz wszystkim obywatelom. Zaznaczył też, że zwycięstwo Stronnictwa Ludowego nie będzie zwycięstwem chłopów, ale zwycięstwem Państwa.

Przemówienie Rataja nacechowane troską o dobro Narodu i pozbawione jakichkolwiek akcentów demagogicznych znalazło żywy odzew wśród zebranych. Przerywano mu też kilkakrotnie oklaskami.

Biegunowo przeciwne stanowisko zajął w swem przemówieniu znany na terenie łowickim zwolennik „frontu ludowego”, działacz P. P. S. i C. K. W. M. Herter. Nawołując do stworzenia „frontu ludowego” do walki z faszyzmem Herter z entuzjazmem wspominał o zwycięstwie frontu ludowego we Francji i Hiszpanii, przy czym zaznaczył, że front ludowy w Polsce walczy o to samo, co i front ludowy w Hiszpanii.

Mowę Hertera przerywano kilkakrotnie okrzykami „Precz z Żydami”, „Precz z komunistami”. Widocznie zebrani dobrze orjentowali się, zwycięstwa jakich żywiołów pragnie p. Herter.

Wiec na rynku zakończył się uchwaleniem rezolucji domagającej się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów i powołania rządu ludowego.

Podczas pochodu przez ulice miasta, zorganizowanego po wiecu, niesiono sztandary Str. Ludowego i „Wici” oraz transparenty. M. inn. niesiono transparenty z napisem „Żadamy bezpłatnej oświaty” i „Precz z wojną”. Z tym antywojennym transparentem dziwnie nie harmonizowała nasadzona na sztorc kosa raclawicka, stanowiąca drzewce jednego ze sztandarów.

Uczestnicy pochodu wznosili okrzyki na cześć Str. Ludowego oraz: „Precz z sanacją” i „Precz z Żydami”.

Po pochodzie odbyła się uroczysta akademja w Domu ludowym.

Na specjalne podkreślenie zasługuje antykomunistyczna i antyżydowska postawa większości zebranych, co znalazło swój wyraz m. inn. i w surowym osądzeniu demagogicznego przemówienia delegata P. P. S.

M. Rataj po opuszczeniu trybuny przez Hertera zwrócił się do niego z ostreymi wymówkami zaznaczając, że przemówienie jego uważa za nietakt i prowokację, zastrzegł się też przed dalszym wykorzystywaniem manifestacji ludowej dla celów zupełnie obcych Str. Ludowemu.

Przykry zawód ze strony ludowców spotkał zwolenników „frontu ludowego”, a zwłaszcza ich przywódcę p. Hertera, który swem ostatnim wystąpieniem zdemaskował się całkowicie.

Pochwała zwycięstwa komunistycznego „frontu ludowego” w Hiszpanii w ustach wybitnego działacza socjalistycznego ma o wiele większą i bardziej przekonującą wymowę niż wszelkie oficjalne odżegnywania się od Komuny Polskiej Partii Socjalistycznej.

Podobno na „Święto ludowe” do Łowicza zaproszony był b. starosta łowicki p. Maćkowski autor broszury „Droga do Polski ludowej”. Widocznie jednak p. Maćkowski niezbyt był pewny, jak zostanie przyjęty w dawnym swym władztwie w nowej swej roli ludowca, gdyż do Łowicza nie przyjechał.

Polonez starościński. — Jak się dowiadujemy p. K. Siwik ustąpił ze stanowiska starosty łowickiego i został przeniesiony na równorzędne stanowisko na Wołyń.

Na miejsce p. Siwika przychodzi do Łowicza p. Staszewski, starosta z Rypina.

A kiedy odjeżdżasz, bądźże zdrow!
O naszej przyjaźni nic nie mów.
Podróż Twoja nam jest miła,
Kiepska z Tobą przyjaźń była.

Nowy lekarz. — W tych dniach uzyskał w uniwersytecie w Poznaniu dyplom lekarski

p. Jerzy Tylman, syn znanego i cieszącego się ogólnym szacunkiem obywatela naszego miasta. Młodemu lekarzowi życzymy owocnej pracy w jego tak odpowiedzialnym zawodzie.

Pierwsza doktorka. — W tych dniach rozpoczęła praktykę lekarską w Łowiczu dr. medycyny p. Anna Cyrińska.

Wizyta króla Cyganów. — W czasie Zielonych Świąt przyjechał do Łowicza król Cyganów p. Kwiek. Król podróżuje dużym samochodem obitym blachą. Chłodnica samochodu nabita jest ostrymi gwoździemi, aby zabezpieczyć się przed natarczywością widzów. P. Kwiekowi bardzo podobały się stroje łowickie.

Nieprzestrzegany zakaz. — Mimo ogłoszenia Magistratu, zabraniającego wylewania nieczystości i wywożenia śmieci do rowu biegnącego od zbiegu ulicy Błonie i Wodociągowej wzdłuż ogrodów w kierunku ulicy Kaliskiej, co pewien czas wylewane są tam zawartości dołów kloacznych.

Ze względu na zdrowie mieszkańców wykroczenia te nie powinny być dłużej tolerowane.

Postrzelenie rabusia kolejowego. — Między Skierniewicami a Łowiczem na pociąg nr. 474 wskoczyła banda rabusiów. Wartownicy pociągu oddali strzały do rabusiów. Rabusie obrzucili wartowników bryłami węgla. Po przejściu pociągu obchodowy dróżnik znalazł na torze mężczyznę z odciętą głową i prawą ręką. Ustalono, że jest to 22-letni Franciszek Napiórkowski, mieszkaniec wsi Sierakowice, pow. łowickiego.

Podczas oględzin zwłok na piersiach zmarłego znaleziono ranę, pochodzącą od kuli. Napiórkowski brał udział w napadzie na pociąg, był postrzelony i dostał się pod koła pociągu.

Skazanie b. naczelnika poczty. — W ubiegłym tygodniu Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Łowiczu rozpatrywał sprawę b. naczelnika urzędu pocztowego Kameckiego, i listonosza tegoż urzędu Mielczarka. Mielczarek był oskarżony o symulowanie napadu bandyckiego i przywłaszczenie powierzzonej mu gotówki w sumie ponad dwa tysiące zł., Kamecki zaś o namówienie Mielczarka do tego czynu oraz bezprawne korzystanie z węgla, będącego własnością poczty.

W wyniku rozprawy Mielczarka skazano na półtora roku więzienia, zaś Kameckiego na jeden rok więzienia.

Obaj oskarżeni zapowiedzieli apelację.

KIOSK K. S. M. M. „DOBRA PRASA”

przy Kolegjacie w Łowiczu

ma stale na składzie wszystkie czasopisma katolickie: codzienne, tygodniowe i miesięczne oraz broszury — pamiątki łowickie, ceramikę ludową, karty, wycinanki łowickie, książeczki do nabożeństwa i dewocjonalja.

lekarz dent. Z. PAGOWSKI

przyjmuje w Łowiczu przy ul. P. O. W. 12

od g. 9—13 15—18

i w Kiernozi w poniedziałki

od godz. 11—15.30.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łowicz, 11-go Listopada 2.
Redakcja i Administracja otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 14-ej do 16-ej.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr. 40.
OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1-sza) — 1 złoty; w tekście 50 gr.; za tekstem 30 groszy; drobne za wyraz 15 gr.; fantazyjne i tabelaryczne 50 procent drożej.